



Nr 93/2010 (97)
MARZEC
Cena 2 zł

W szkolnym rytmie

Ukazuje się nieprzerwanie od 12 lat (d. „Głos Uczniowski”)

www.sp1.zary.pl



fot. Piotr Pałac

W numerze:

Słowo wstępne **str. 2**, Sprawozdanie z uroczystości obchodów 200-lecia urodzin Fryderyka Chopina **str. 3-4**, Rozmowa z panem Fryderykiem (opowiadanie) **str. 5**, Dni otwarte szkoły **str. 5-6**, Turniej piłki nożnej **str. 6-7**, Jak spędzam czas wolny? **str. 7-9**, Wielkanoc **str. 9**, Dla nauczycieli i rodziców. Muzyka w literaturze **str. 9-15**

Wiosna, wiosna, wiosna, ach, to TY!!!

2001 – (d. „Głos Uczniowski”) laureat VIII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych o Pałuckie Pióro 2001 pod patronatem wicemarszałka Sejmu RP M. Borowskiego
2002 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych – Forum Pismaków pod patronatem redakcji „Życia” (III m.)
2004 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych -Forum Pismaków pod honorowym patronatem Ministra Edukacji i Sportu – Krystyny Łybackiej (III m.)

Słowo wstępne

1 marca 1810 roku urodził się Fryderyk Chopin, patron naszej szkoły. Rok 2010 został Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ustanowiony Rokiem Fryderyka Chopina. Oto treść tejże uchwały z dnia 9 maja 2008 r.:

Fryderyk Chopin (1810-1849), jeden z największych artystów w historii polskiej kultury, najwybitniejszy polski kompozytor, a także czołowy pianista i przedstawiciel muzyki okresu romantyzmu na świecie. Nazywany bywa poetą fortepianu. Choć należy do najchętniej granych kompozytorów muzyki fortepianowej, jego dzieła wymagają od wykonawcy znakomitego warsztatu i wirtuozerii. U źródeł jego twórczości leży wielka wrażliwość artystyczna oraz umiejętność czerpania wzorców z polskiej muzyki ludowej. Fryderyk Chopin to twórca, który odegrał wyjątkową rolę w kształtowaniu naszej świadomości narodowej. W roku 2010 przypada dwusetna rocznica urodzin tej wybitnej postaci. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu Jego dorobku artystycznego dla dziedzictwa narodowego i światowego, ogłasza rok 2010 Rokiem Fryderyka Chopina.

MARSZAŁEK SEJMU
Bronisław Komorowski

W piątek, 5 marca, odbyła się uroczysta gala, podczas której nauczyciele, uczniowie i goście uczcili wielkiego kompozytora. Relację z tego wydarzenia oraz zdjęcia znajdziecie na dalszych stronach gazetki.

Marzec to także szczególny czas pamięci o najdelikatniejszych i najwspanialszych istotach – kobietach. 8 marca obchodziliśmy Dzień Kobiet, zaś 10 marca – Dzień Mężczyzny. Klaudia Olbrys, uczennica klasy IVd, przygotowała dla nas dwie krótkie rymowanki związane z tymi dniami:

Kobietki

Wszystkie dziewczynki
są jak malinki.
Lubią dostawać kwiatuszki
i tulić się do poduszki.
Z czasem dorastają
I wnet kobietami zostają.
Obsypane prezentami
dzielą się z nami.
W dniu ich święta
niech każdy pamięta,
że Ósmego Marca marzenia się spełniają
- dzięki tym, których w szczególności kochają.

Cóż to za jedni???

W szkole nam pomagają,
w domu doradzają.
Zawsze pierwszeństwa nam udzielają,
N I E Z A W S Z E po sobie sprzątaj!
Szybko darują nam swoje serduszka,
nie bacząc na to, co powie wróżka.
Kto to taki?
Kto to taki?
To nasze kochane chłopaki!!!
W dniu ich święta
niech każda buzia będzie uśmiechnięta!

21 marca nadeszła upragniona wiosna, a wraz z nią kolory, ciepło, słońce i śpiew ptaków. Z dnia na dzień obserwujemy, jak przyroda budzi się do życia. Pod koniec miesiąca rozpoczęliśmy przygotowania do najważniejszego święta – Wielkanocy.

Tak minął marzec. Zbliżamy się, małymi krokami, do końca roku szkolnego, wcześniej jednak szóstoklasiści zmierzają się ze Sprawdzianem. Życzymy Wam dużo siły i zapału w wypełnianiu codziennych obowiązków, zaś uczniom klas szóstych – połamania długopisów (koniecznie z czarnym wkładem!).

Redakcja

Redakcja:

skład redakcji: Ola Cejko, Ola Jarosz, Kinga Kłobut, Klaudia Stochalska, Ania Widło, Damian Marchewka, Damian Stankiewicz, Dominik Brykowicz, Ola Onuchowska, Patryk Makohonik, Mirella Zembik, Wiktoria Pacholska, Martyna Kunysz., Rafał Szelest.

Opiekun koła dziennikarskiego: p. Piotr Pałac – adres mailowy: piotr1p@poczta.onet.pl

Adres Redakcji: Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Chopina w Żarach, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary, e-mail: sp1@slo.zary.pl lub sp1zary@poczta.fm

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów.

Sprawozdanie z uroczystości obchodów 200-lecia urodzin Fryderyka Chopina, patrona naszej szkoły

W piątek, 5 marca, w KRONOPOLU odbyła się uroczystość zorganizowana przez naszą szkołę z okazji 200-lecia urodzin Fryderyka Chopina. Zebrali się na niej nauczyciele, uczniowie oraz dostojni goście. Gałę otworzyła Pani Dyrektor, mgr inż. Ewa Krauze-Michalska, która przywitała zebranych i przypomniała postać kompozytora, jego życie i twórczość.

Uczniowie zatańczyli poloneza do melodii Chopina (Polonez nr 1 a-dur, op. 40). Następnie można było obejrzeć przedstawienie pt. „Mały Frycek”, opowiadające o dorastaniu twórcy. Goście ze szkoły muzycznej przygotowali krótki koncert. Pani Izabela Kudokas-Drag, nauczycielka muzyki, zaśpiewała *Życzenie* – pieśń, do której muzykę skomponował nasz patron. Potem uczniowie zatańczyli krakowiaka, zaś nauczyciele języka polskiego przygotowali krótkie wystąpienie dotyczące utworów literackich, które Chopin znał, i które mogły mieć wpływ na jego muzykę.

Na koniec Pani Dyrektor podziękowała wszystkim za przygotowanie programu artystycznego. Po części oficjalnej rozpoczął się poczęstunek

Ola Obuchowska, 4d

(fot. p. Cezary Sułkowski).





Fryderyk Chopin

Fryderyk Chopin, patron naszej szkoły,
ciągle komponował i był wesoły.

W Żelazowej Woli on się nam urodził,
z ojcem Mikołajem na spacerach chodził.

Ojciec grał na skrzypcach, ty zawsze słuchałeś.
Może też dlatego tyle skomponowałeś.

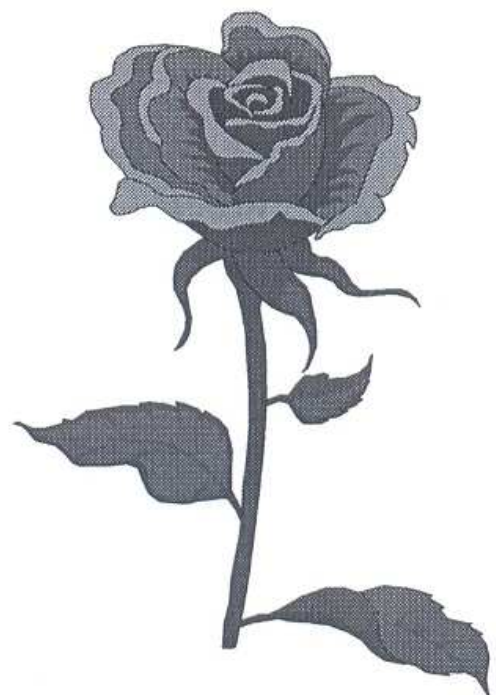
Chopinie, Chopinie, coś ty zrobił takiego,
że twoja muzyka działa na każdego?

Naród polski jest mu wdzięczny, może dlatego,
bardzo często w polskich domach słysząc muzykę jego.

A w Dusznikach Zdrój twoje festiwale,
przyciągają ludzi zawsze, jak na jakieś bale.

Naród polski bardzo cię szanuje,
i w dowód uznania pomniki buduje.

Klaudia Prabucka,.5c



Rozmowa z panem Fryderykiem

Zmęczony po długim spacerze, położyłem się na swoim dywaniku i... przyśnił mi się piękny sen. Nie uwierzycie! Znalazłem się w Żelazowej Woli, przed jakimś dziwnym domem. Zapukałem, same się otworzyły. Wszedłem do środka.

- Jest tu kto?! Halo! – zawołałem.

Cisza.

Po chwili usłyszałem piękną muzykę. Ruszyłem w kierunku, z którego dobiegały czarodziejskie dźwięki. Zobaczyłem tam fortepian, a przy nim... Chopina! Usiadłem cichutko i wsłuchiwałem się, marzyłem. Nagle pan Fryderyk przestał grać. Chyba mnie zauważył!

- Kim jesteś? – zapytał.

- Jestem psem, wołają do mnie Bertas. A pan to... - przerwałem w pół zdania.

- Fryderyk Chopin – odpowiedział, nie czekając aż skończę. – Co cię do mnie sprowadza? – zapytał.

- Sam nie wiem. Trafiłem tutaj chyba przypadkiem – poczułem jak serce zaczyna mi mocno bić. - Bardzo lubię biegać wśród kwiatów i traw, długie spacerować, słuchać śpiewu ptaków i szumu drzew. To właśnie wyczułem, gdy przymknąłem oczy. Teraz już wiem, że to pana muzyka mnie tutaj przyprowadziła. – dodałem.

Pan Fryderyk uśmiechnął się.

- Chodź, przejdziemy się - zaproponował.

- Chętnie – ucieszyłem się.

Szliśmy obok siebie jak dobrzy znajomi i opowiadaliśmy o tym, co kochamy najbardziej, o tym, co nam w sercach gra. Nagle pan Chopin zapytał z niepokojem:

- Bertasie, powiedz, czy ktoś zna moją muzykę? Czy ktoś ją lubi?

Widziałem w jego oczach niepokój, strach, smutek.

- Czy zna?! Czy lubi?! Co za pytania! – wykrzyczałem prawie. – Oczywiście, że znamy. Czy pan wie, iż są organizowane konkursy pianistyczne nazwane pana imieniem? Biorą w nich udział wirtuozi z całego świata! Są szkoły noszą pana imię – i ulice! Każde dziecko może o panu i jego muzyce opowiedzieć bardzo dużo. I to nie wszystko! Proszę sobie wyobrazić, że byłem z moją panią na koncercie góralskiego zespołu, który wykonywał pana Mazurka D-dur na skrzypcach! Wyobraża pan to sobie? – zawołałem.

- Na skrzypcach? Coś takiego! – ucieszył się – A jaki to zespół?

- Trebunie Tutki! Hej!

- Aleś mi sprawił radość, Bertasku...

- Bertasku! Bertasku! Obudź się! Co tak wymachujesz łapkami? - moja pani szarpała mną, a ja tak bardzo chciałem jeszcze porozmawiać z panem Fryderykiem!

Martyna Kunysz, 4c

Dni otwarte szkoły

W poniedziałek, 22 marca o godz. 17.00 odbyły się dni otwarte szkoły, które stanowiły wspaniałą okazję do zapoznania się rodziców i dzieci z pracą nauczycieli. Wybór szkoły to bardzo ważna decyzja, od niej zależą przyszłość i sukcesy naszych podopiecznych. Przygotowano interesujące zajęcia z dziećmi i dla dzieci, m.in. „Festiwal bajek” w formie przedstawienia teatralnego, „Happening zdrowia”, czyli zajęcia sportowe, „Baw się razem z nami”- zajęcia taneczne, „Inspiracje wiosenne”- zajęcia manualno-twórcze. Można było również uzyskać porady psychologiczno-pedagogiczne. Odbyło się także spotkanie pod hasłem „Czy moje dziecko jest gotowe do podjęcia nauki w szkole?” Redakcja gazetki, uczniowie klas IVc i IVd, brała udział w „Święcie matematyki”. Uczniowie, podzieleni na zespoły klasowe, wykonywali określone ćwiczenia sportowe, po których przystępowano do rozwiązywania zadań matematycznych. Liczyła się sprawność fizyczna i intelektualna, szybkość i spryt, wiedza i zdobyte umiejętności. Złośliwi twierdzą, że nasz opiekun, p. Piotr Pałac, podstawił haki drużynie klasy IVd, ale to, zapewniamy, tylko plotki. Zabawa była przednia, czas płynął niepostrzeżenie, żal było kończyć.

Redakcja

(fot. p. Cezary Sułkowski).



Turniej piłki nożnej

W hali sportowej w Kunicach rozegrano IV Turniej Piłki Nożnej Dzieci im. Zdzisława Raczkowskiego. W zawodach wzięło udział sześć drużyn z żarskich szkół podstawowych. Po bardzo dobrej grze i zaciętych pojedynkach turniej wygrała drużyna SP1. Końcowa klasyfikacja turnieju:

1. SP 1, 2. SP 8, 3. SP 5, 4. SP 2, 5. SP 10, 6. SP 10.

Drużyna wystąpiła w składzie: Radosław Żebrowski, Patryk Frukowski, Jonatan Rybaczek, Maciej Wróbel, Marcin Krzywniak, Kamil Sawicki, Kamil Kielbowicz, Seweryn Krajewski, Gracjan Górzyński.

Królem strzelców został Marcin Krzywniak, a najlepszym bramkarzem okrzyknięto Patryka Frukowskiego. Drużyna otrzymała wspaniały puchar oraz złote medale, a wyróżnieni chłopcy nagrody rzeczowe.

Trener drużyny
Aleksander Stachów



Czas wolny

Czas wolny... Niby niewiele go mamy, ale gdy spojrzymy na rozkład naszych zajęć, to okazuje się, iż lekcje, obowiązki, stanowią niewielki procent całego czasu, którym dysponujemy. Czas wolny należy dobrze wykorzystać. Bez ogródek powiem, że lepiej pójść na dwór, niż grać na kompie, czy siedzieć przed telewizorem. Stanisław Grochowiak napisał bardzo ciekawy wiersz o telewizorze. Hmm, o telewizorze? Nie, chyba jednak nie o tym. To wiersz o nas, o naszym „pudełku zwanym wyobraźnią”, którym o wiele więcej możemy zdziałać, stworzyć.

Zachęcam Was do lektury tego tekstu oraz opinii koleżanek i kolegów z klasy 2c na temat wolnego czasu. Wnioski wyciągnijcie sami.

Stanisław Grochowiak **Telewizor**

Z telewizorem trzeba rozważnie;
Wybierać to, co naprawdę uczy.
Albo to, co śmieszny.
Masz w sobie bowiem własny ekran: wyobraźnię,
I ją to właśnie uczyn
Czarodziejką zwykłych rzeczy.

Dzbanek na stole, co światłami pryska,
Autobus w deszczu, lśniący niby oko,
Smuga, którą zwelnia w niebie odrzutowiec...
To są również filmy, dziwne widowiska,
Naciesz nimi oko,
Innym to powiedz.

Jedni cię obśmieją: „Sam widziałem... eee tam”.
Inni się zadziwią: „On chyba poeta”.
A tyś po prostu fajny jest chłopaczek,
Co lubi trochę mądrzej
Niż inni popatrzeć.

Czas wolny spędzam w domu. Najpierw jem obiad, odpoczywam, a po chwili gram na komputerze. Potem dopiero odrabiam lekcje.

Aneta Waliszewska

Mój wolny czas spędzam często na podwórku, bawiąc się z kolegami w różne gry i zabawy. Jak jest ciepło, to jeżdżę na rowerze albo na rolkach. W domu gram lub bawię się z rodzeństwem. Lubię też oglądać bajki i filmy dla dzieci. Interesują mnie też filmy przyrodnicze i wojenne. Staram się również czytać bajki. Zdarza się, że czytam je bratu.

Paweł Barzyński

Czas wolny spędzam grając na podwórku w piłkę z kuzynem. Lubię rozwiązywać różne krzyżówki, zagadki, labirynty w gazetkach, które kupuje mi mama. Lubię też rysować i malować.

Michał Grygorowicz

Swój wolny czas spędzam naprawdę bardzo różnie. W tygodniu mam go mniej ze względu na naukę, więc swój wolny czas spędzam w domu na zabawie, oglądaniu telewizji, czasem przyjdzie do mnie któryś z kolegów i bawimy się. W weekendy mam dużo więcej wolnego czasu, więc czytam swoje czasopisma o motoryzacji, spotykam się ze znajomymi, jeżdżę na wieś do cioci lub do dziadka.

Sebastian Fogiel

Zawsze, gdy wracam ze szkoły, odrobiam lekcje i już mam wolne. Wtedy bawię się z bratem: w chowanego, w dom, w szkołę lub oglądamy wspólnie bajki. Mama przynosi nam popcorn i świetnie się bawimy. Niekiedy też gramy na komputerze.

Karolina Węglowska

Czas wolny spędzam na zabawie, rysowaniu, skakaniu na skakance. Bardzo lubię pomagać mamie w kuchni. Lubię też wygłupiać się z rodzicami.

Wiktoria Świątkiewicz

Gdy wracam ze szkoły, to mam wolny czas. Robię wiele rzeczy: oglądam telewizję lub gram na komputerze, bawię się zabawkami lub z koleżankami. Lubię mieć wolny czas, mam go do godziny 16:00, potem wraca moja mama i pomaga mi w odrabianiu lekcji.

Marta Świdkiewicz

W wolnym czasie bardzo lubię oglądać telewizję: programy historyczne, przyrodnicze, edukacyjne i, oczywiście, kreskówki. Lubię też grać na komputerze. Podobają mi się gry przygodowe, zręcznościowe i logiczne.

Kuba Gruchat

Przez cały tydzień bardzo ciężko pracuję, więc czas wolny przeznaczam na robienie czegoś przyjemnego. Najpierw odpoczywam, a potem gram na komputerze, oglądam filmy lub bajki. Potem wychodzimy z mamą na spacer i spotykamy się z koleżankami. Czasami jeżdżę w odwiedziny do rodziny. A wieczorem, gdy jest pora na kąpiel, napuszczam dużo wody do wanny i robię wielką pianę. Gdy się już wykąpię, idę spać:-)

Daria Antonkiewicz

W wolnym czasie bawię się z braciszkiem. Lubię, gdy rodzice poświęcają swój wolny czas na zabawę ze mną. Gramy wtedy w różne gry, oglądamy wspólnie bajki, chodzimy na spacer. Zdarza się, że w wolnych chwilach gram na komputerze, ale mamie się to nie podoba.

Julia Ryczkowska

Wielkanoc tuż, tuż...

Tegoroczna Wielkanoc zbliża się małymi kroczkami. Rodzice snują plany i robią już małe przygotowania do tego wielkiego święta. Jak co roku, w Wielką Sobotę, udam się do kościoła z pięknie przystrojonym koszyczkiem, w którym będzie symboliczny pokarm na śniadanie wielkanocne. W moim domu cała rodzina bierze udział w przygotowaniach do świąt. Brat trzepie dywany, tata myje okna, a mama i ja przygotowujemy przepyszne potrawy. Kiedy jest już wszystko gotowe, siadamy, odświętnie ubrani, do stołu. Moja babcia składa każdemu życzenia i częstuje święconką. Wszyscy kosztują poświęconego pokarmu, następnie znikają ze stołu potrawy, które każdy lubi najbardziej. I w końcu nadchodzi czas na rozpakowanie prezentów. Każdy z nas otrzymuje drobne upominki. Drugi dzień świąt wielkanocnych to śmigus-dyngus. Od samego rana ganiamy się po mieszkaniu, oblewając wodą. Jest wtedy bardzo wesoło i nikt się nie złości.

Bardzo lubię święta, uwielbiam spędzać czas z moimi bliskimi. Kiedy dorosnę, na pewno będę kontynuować tradycje rodzinne.

Klaudia Olbryś, IVd



Dla nauczycieli i rodziców Muzyka w literaturze

Przypadające w tym roku szkolnym dwie rocznice związane z naszym patronem, Fryderykiem Chopinem – 160. rocznica śmierci oraz 200. rocznica urodzin, którą nie tak dawno obchodziliśmy – skłaniają do refleksji na temat roli muzyki, tej jedynej, zwanej poważną lub klasyczną, w naszym życiu i w literaturze. W związku z tym chciałbym podzielić się refleksjami związanymi z powieścią *Madame* (1998) Antoniego Libery.

Tekst ten już od ponad dziesięciu lat zdobywa kolejne rzesze czytelników, w Polsce i za granicą. Jego autor, syn nieżyjącego już profesora UW, Zdzisława Libery, to ceniony w kraju i na świecie reżyser teatralny, tłumacz dzieł Samuela Becketta, *Makbeta* Shakespeare'a, poezji Friedricha Hölderlina

oraz librett operowych. Od najmłodszych lat kształcony w dobrej warszawskiej szkole muzycznej im. Szymanowskiego. Sama powieść traktuje o niezwykłej miłości wybitnie uzdolnionego ucznia klasy maturalnej do tajemniczej i pięknej Madame, nauczycielki języka francuskiego i dyrektorki zarazem. Nie sposób streścić tej złożonej, skomplikowanej fabuły, która mieni się znaczeniami. Możemy jednak zagłębić się w to, co wyrażone zostało w jej formie, strukturze – w jej muzyczności. I w tym sensie tekst ten łączy się z Chopinem. Wielki kompozytor oddał całe swoje życie muzyce. Antoni Libera pokazał, iż można złożyć jej hołd w tekście literackim, za pomocą znaków językowych. Fryderyk Chopin-pianista wykonujący swe utwory łączy się z Antonim Liberą „komponującym” powieść.

W *Madame* dostrzec można wpływ zainteresowań jej autora pisarzami, którzy w swoich tekstach kładli szczególny nacisk na formę¹. Po pierwsze, chodzi o formę, która wynika z treści, z opowiadanej historii. Tak jest w przypadku kompozycji liczbowej.

Kompozycja liczbową². Elementy kompozycji liczbowej dzieła literackiego można zauważyć już w starożytności. Liczba liter alfabetu greckiego wpłynęła na dokonany przez filologów aleksandryjskich podział *Iliady* oraz *Odysei* na 12 ksiąg. Źródłem symboliki liczb była filozofia Pitagorasa, rozwinięta później przez jego uczniów, a w średniowieczu wzmocniona chrześcijańskim symbolizmem liczbowym. W epoce tej niezwykłą popularnością cieszył się jeden werset z *Księgi Mądrości* (11, 20): *omnia in mensura et numero et pondere disposuisti* [„aleś Ty wszystko urządził według miary i liczby, i wagi!"]. „Idea *ordo* w średniowiecznym obrazie świata, wywodzi się właśnie z tego jednego wersetu Biblii”³. Bóg stworzył świat kierując się określonym planem, w którym liczba stała się „czynnikiem nadającym formę”⁴. Zaczęły więc powstawać dzieła, których forma (liczba wersów, strof oraz innych jednostek konstrukcyjnych) wyrażała ów porządek stworzonego świata poprzez język liczb.

Rozważając przypadek powieści Libery sięgamy do eseju o *Finnegans Wake* Joyce’a. Beckett zwraca w nim uwagę na fakt, iż Dantego i autora *Ulissesa* łączy między innymi zainteresowanie symboliką liczb. *Boska Komedia* zbudowana jest na „trójce” i „dziesiątce” (oraz wielokrotności „dziesiątki”), zaś *opus magnum* Joyce’a na „czwórce” i „dwunastce”. Kompozycję liczbową stosował także w swoich utworach Beckett⁵. Kompozycja *Madame* oparta jest na „siódemce” oraz liczbie trzydzieści pięć. Na ten temat wypowiada się sam bohater-narrator:

(...) zacząłem z rozmysłem t w o r z y ć – komponować, formować, wedle prawideł sztuki: siedem rozdziałów „dużych” – jak siedem dni stworzenia; i trzydzieści pięć „małych” – tyle, ile miał lat nasz „bohaterski wiek”, gdy przyszła na świat Madame, i ile ja dziś kończę (legendarna „połowa drogi ludzkiego życia”) (M 390).

Autor-narrator, poprzez odwołanie do symboliki liczby siedem, porównuje siebie do Boga, a swoją powieść do stworzonego świata, który był dobry⁶. Liczba ta jednakże posiada jeszcze jedno znaczenie. W wypracowaniu licealisty z Monosa wydzielił się Heteros, a znaki zodiaku wyrażają tak powstały dualizm obecny w świecie. Jednak człowiek wciąż dąży do pokonania tej dwoistości. Może więc liczba siedem nie oznacza a l b o przeciwieństwa a l b o uzupełnienia, lecz jedno i drugie, dając tym samym wyraz pragnienia tego, co niemożliwe, czyli pełni. Samo bowiem pragnienie przybliży i w pewnym sensie umożliwia zjednoczenie. „Od dwójki zaczyna się przenikające całe stworzenie b i p o - l a r n e [podkr. P. P.] napięcie, które może być przeżywane zarówno jako przeciwieństwo, jak i uzupełnienie”⁷. „Siódemka” jest sumą dwu liczb – „trójki”, symbolu tego, co męskie, duchowe, niebiańskie oraz „czwórki”, symbolu tego, co żeńskie i naturalne, związane z ziemią. Taka interpretacja wyboru liczby siedem przez bohatera-autora byłaby ostatecznym zakończeniem wypracowania

¹ Chodzi głównie o Oscara Wilde’a, Thomasa Manna, Samuela Becketta i Vladimira Nabokova.

² Nazwa wprowadzona przez Stefanię Skwarczyńską – kompozycja cyfrowa – jest nieprecyzyjna. Czym innym jest cyfra służąca jedynie do liczenia, a czym innym liczba, która służy do wyrażania treści symbolicznych (S. S k w a r c z y Ń s k a, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1954, s. 463-464).

³ E. R. C u r t i u s, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków 1997, s. 530. Rozdział, z którego pochodzi ten cytat w całości poświęcony jest zagadnieniu kompozycji liczbowej. Autor podaje wiele ciekawych przykładów utworów literackich budowanych na bazie określonych liczb.

⁴ *Ibidem*, s. 531.

⁵ Zob. m. in. te teksty Becketta, które zbudowane są na „czwórce”: *Końcówka*, *Kroki*, *Wtedy gdy*, *Kotysanka*, *Towarzystwo*; na „dwunastce” opiera się *Bez* (najnowsza wersja tłumaczenia opublikowana została w „Tygodniku Powszechnym” 2006, nr 16, s. 20-21).

⁶ Rdz 1, 31

⁷ M. L u r k e r, *Przełamanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnarowski, Kraków 1994, s. 170.

o Wodniku i Pannie. Oto bowiem w pieśni-powieści dochodzi do spotkania bohatera i Madame, połączenia, pokonania tkwiącego w świecie dualizmu i rozdarcia.

Liczbę trzydzieści pięć należy łączyć z czasem ziemskiego życia Chrystusa. Według *Pisma*, życie ludzkie trwa siedemdziesiąt lat, a więc jego połowa to trzydzieści pięć lat⁸. Wyraz tej wiary daje Dante nie tylko w pierwszym wersie *Boskiej komedii*, lecz także w *Biesiadzie* (IV, 23, 6-10)⁹. Połowa życia to moment szczególnie ważny – Chrystus poprzez ofiarę krzyża dokonuje odkupienia, Dante wyrusza w zaświaty, Madame osiąga upragnioną wolność, autor-narrator pisze powieść, która jest, jak się zdaje, jego najważniejszym dziełem¹⁰.

Komponowanie tekstu literackiego na wzór muzyki. Po drugie, forma dzieła literackiego może także tworzyć strukturę samoistną, niezależną od fabuły¹¹. Autor *Madame* kultywuje pewne ogólne i ponadczasowe idee estetyczne, których wyznawcami byli m. in. Joyce, Beckett oraz Oscar Wilde, Tomasz Mann i Vladimir Nabokov¹². Owe idee estetyczne to:

(...) szeroko pojęta muzyczność dzieła: jak polifonia, kontrapunkt, reprzyza, powtórzenie. Chodzi ogólnie o Formę, o traktowanie dzieła jako pewnej konstrukcji, rządzonej samoistnymi i ścisłymi prawami. (...) Jest to postawa artystyczna przeciwna chaosowi – „bebeciom”, „życiowości”, wszystkiemu, co przypadkowe. Jej celem jest porządek, struktura krystaliczna. Należy do tradycji, której na imię „klasycyzm”. Artysta kształtuje dzieło w myśl pewnych reguł, „ściśle”. Tworzy wyraźną konstrukcję, stosuje „zasady harmonii”. Co do mnie, polega to na tym, że sztukę opowiadania uprawiam na wzór muzyki. Myślę o opowieści w kategoriach muzycznych: tematu, przetworzenia, modulacji, kadencji¹³.

Powieść *Libery*, podobnie jak *Końcówka* Becketta czy *Tragedia florencka* Wilde'a, poza pewną historią, którą opowiada (treścią), „ma również swój sens formalny, rodem z muzyki, który przebiega (...) w myśl zasad arytmetycznych i struktur stosowanych w kompozycjach dźwiękowych”¹⁴. Tak rozumiana forma jest odrębnym nośnikiem treści, niezależnym od zdarzeń powieściowych. Wprowadzone do tekstu elementy powinny odezwać się po raz drugi na zasadzie motywu, echa, refrenu¹⁵. To właśnie sprawia, iż *Madame* posiada drugi wymiar edukacyjności. Powieść ta jest nie tylko *Bildungsroman*, lecz również powieścią edukacyjną, swoistą *ars poetica*, wzorem dla wszystkich piszących. Nie oznacza to, iż każdy pisarz ma stosować w swoich tekstach kompozycję liczbową, czy komponować na wzór dzieła muzycznego. Chodzi tutaj raczej o dyscyplinę, o warsztat, o rygor i planowanie oraz o piękno struktury i zachwyty, który wzbudza.

Trzy tematy *Madame*¹⁶. Na pierwszych trzech stronach tekstu wprowadzone zostają – na wzór dzieła muzycznego¹⁷ – trzy tematy, na których zbudowana jest cała powieść. Tematy te podlegają z kolei wariacjom, czyli przekształceniom. Oto n i e k t ó r e przykłady:

Temat pierwszy: muzyka

s. 11-17 – rozdział *Modern Jazz Quartet* i zawarte w nim odniesienia do muzyki,

⁸ Ps 90, 10: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt”; Iz 38, 10: „Mówiłem: W połowie moich dni muszę odejść”.

⁹ Zob. D. A l i g h e r i, *Biesiada*, przeł. M. Bartkowiak – Lerch, Kęty 2004, s. 198-201 wraz z przypisami.

¹⁰ Dla Becketta połowa życia to trzydzieści dziewięć lat. Literackim wyrazem tego przekonania jest *Ostatnia taśma*. Niezwykle interesującym mogłoby się okazać porównanie dwóch artystów: Krappa i bohatera *Madame*.

¹¹ Chodzi tu zwłaszcza o *Końcówkę* Becketta (zob. A. L i b e r a, *Wstęp*, [w:] S. Beckett, *Dramaty*, przeł. A. Libera, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. LXXIXnn) oraz *Salome* Wilde'a (A. L i b e r a, *Słowo wstępne*, [w:] O. Wilde, *Dwie sceny miłosne. Salome. Tragedia florencka*, przeł. A. Libera, Warszawa 2003, s. 6-8).

¹² Zob. chociażby *Patrz na te Arlekiny!* Nabokova, gdzie autor-narrator każdej ze swych towarzyszek życia opowiada o swojej „ułomności” albo refreniczne *sans tarder*; warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w *Henryku von Ofterdingenie* Novalisa pojawia się motyw błękitnego kwiatu, czy ogólnie, koloru niebieskiego.

¹³ *Żart, ironia, muzyka i głębsze znaczenie*. Rozmowa z W. Rajcherem, [w:] A. L i b e r a, *Błogostawieństwo Becketta i inne wyznania literackie*, Warszawa 2004, s. 18.

¹⁴ A. L i b e r a, *Wstęp*, *op. cit.*, s. LXXIX.

¹⁵ *Jesteś, jakim się wymyślisz...* Rozmowa K. Kubisiowskiej z A. Libera, [w:] A. L i b e r a, *Błogostawieństwo...*, *op. cit.*, s. 22.

¹⁶ W planie treści, tematy te wyrażają poruszane przeze mnie zagadnienie ograniczeń poznawczych człowieka: Madame, podobnie jak Sebastian K n i g h t (*Prawdziwe Życie Sebastiana Knighta* V. Nabokova), nie daje się p o z n a ć, skacze/ucieka jak figury i pionki na szachownicy; podobnie jest ze wspinaczką górską – autor-narrator nigdy nie osiągnął szczytu/poznania; muzyka z kolei to najmniej uchwytna ze sztuk.

¹⁷ Porównaj z tematem (tzw. motyw złej wiadomości) I Koncertu fortepianowego d-moll op. 15 Johannesa Brahmsa.

- s. 64 – „podobnie jak w wypadku marzeń o jazzowym zespole...”
- s. 87 – „Wbijała mi ja do głowy nauczycielka muzyki... dwudziesty siódmy stycznia”
- s. 87-90 – pojawiające się nazwiska trzech kompozytorów: Mozarta, Mendelssohna oraz Schuberta,
- s. 189 – „odrzekłem *ritardando*”
- s. 216 – „rzecz się oto powtarza – jak temat w utworze muzycznym”
- „intonuje tę pieśń”
- s. 219 – „czy o twojej niezwyklej pani od fortepianu?”
- s. 294 – „To w każdym razie głosiła piosenka Francisa Lai”
- s. 310 – „uczęszczał na lekcje muzyki do ‘pani od fortepianu’
- s. 345-351 – bal maturalny – określenia dotyczące granej tam muzyki,
- s. 366 – „‘Melodia życia jest smutna’ (...). ‘A jeśli nawet czasami przechodzi w tonację dur, to zawsze kończy się w moll’”
- s. 381 – „a wszystko toczyło się w zawrotnym tempie – *presto*”
- s. 383 – „‘Modern Jazz Quartet’, tak?”, „Pan grał na fortepianie... i śpiewał... jak Ray Charles...”
- „Mielicie klub jazzowy (...) grywaliście wieczorami (...) były upojne *jam sessions*”, „Nie było (...) żadnych *jam sessions*”, „A gdyśmy raz zagrali *Hit the Road... Raya Charlesa* (...).”

Temat drugi: szachy

- s. 21 – „z łatwością odparowałem ten sztych”
- s. 23 – „i podjąłem grę”
- s. 32 – „grali w tę samą grę”
- s. 65 – „trzeba grać ofensywnie”
- s. 69 – „to jest ostatni moment forsowania tego podejścia”
- „Była już jednak na straconej pozycji”
- s. 70 – „właśnie w tej chwili ‘oddawała figurę’, ‘zasłoniła się z gracją’, ‘odszedłem natychmiast nierozważnym skoczkiem, tracąc przez to dobrą strategiczną pozycję’, ‘rozpoczęła błyskawicznie kontratak’, ‘Tym razem jednak jej sztych...’, ‘fiasko ostatniej szarży’
- s. 80 – „nie miałem jasności, jakie wybrać ‘otwarcie’
- s. 81 – „Przez kolejne dni, niczym szachista przygotowujący się do arcyważnego pojedynku, ćwiczyłem w wyobraźni czekającą mnie wkrótce rozmowę, wynajdując rozmaite posunięcia i całe kombinacje”
- s. 84 – „i dobrze grają w szachy”
- s. 92 – „Ujawnię swoją pozycję”, „tego rodzaju gambit może mnie wiele kosztować”, „byłem już jak najdalszy kombinacji z kopią”
- s. 103 – „wystawiała się tym na bicie”
- s. 111 – „jak zarzucona partia”
- s. 116 – „Ofiarować coś w zamian za przyspieszenie akcji i korzystniejszą pozycję”, „Oddać mu naprzód pole? Wypuścić go, niech mówi, niech się bardziej odsłoni?”, „(‘Alechin już w czwartym ruchu zaskoczył Capablancę’, przypomniał mu się komentarz do jakiejś partii z meczu, w którym genialny José stracił mistrzostwo świata)”
- s. 117 – „Zbij to! Przyjmij ofiarę! I odsłoń wreszcie królową!”
- s. 136 – „wykonałem ów ruch odsłaniający królową”
- s. 155 – „Kuglera znałem... z turniejów szachowych”, „bardzo dobrze grał w szachy”, „Graliśmy w klubie turniej tak zwanej ‘gry błyskawicznej’
- s. 155 – 156 – opis gry błyskawicznej bohatera z Karakanem,
- s. 170 – „– Nie myśl, żeś wygrał tę partię... w najlepszym wypadku remis”
- s. 202 – tytuł rozdziału „Gambit hetmański”
- s. 206 – „Pewny swojej pozycji, czekałem na jej ruch”, „Przystąpiłem do akcji – kryptonim ‘gambit hetmański’, ‘Tej ‘jasnobeżowej figury’ nic ani nie zasłania, ani nie ubezpiecza. Podobnie i te ‘dwa piony’, w rogu na skraju ławki, można bezkarnie bić”, „A na pani zegarze za niedługo już limit”

- s. 213 – „Moją jedyną busolą były reguły gry w szachy. Te zaś nakazywały: nie atakować za wcześnie, a zwłaszcza nie wychodzić na początku hetmanem; wybrać... mniej popularne otwarcie, rozwijać je metodycznie i czekać na błąd przeciwnika; ofensywę rozpocząć dopiero z mocnej pozycji”;
- s. 216 – „grać tę ‘partię francuską’ nie w wariacie ‘zamkniętym’, lecz właśnie w takim, ‘otwartym’”;
- s. 220 – „Do szachownicy wróciłem mniej więcej po pół godzinie”;
- s. 238 – „W istocie – rzetelny ruch”;
- s. 242 – 243 – rozmowa z milicjantem przed Ambasadą Francuską,
- s. 266 – „ustawienie króla w optymalnej pozycji do ataku w końcówce”;
- s. 267 – „gdzie ‘przeciwnik’ postawi... p o s a d z i swoją figurę”;
- s. 275 – [pusta „szachownica”] „Zupełne przeciwieństwo konfiguracji w Zachęcie”;
- s. 288 – „najlepsza odpowiedź na to ‘otwarcie’ - to spokój, wyczekiwanie”;
- „‘Niech rozwinie tę grę’”;
- „Tymczasem – żadnej szarży. Tyle, co każe teoria, żeby nie dać się zjeść. Obrona Caro-Kann”;
- s. 310 – „Kiedy w klubie szachowym, w którym i ja grywałem, juniorzy studiowali Botwinika i Tala, on, inaczej niż wszyscy, wpatrzony w instruktora z inteligenckiej rodziny... fascynował się Retim i wkuwał Capablankę”;
- s. 314 – 315 – wyśniony pojedynek szachowy o Victoire,
- s. 319 – „powiniennem – zaniechać dalszej gry. Poddać partię”;
- s. 334 – „rozegrać końcówkę”;
- s. 335 – „Zbić króla królem!”;
- „Ruszyłem królem naprzód”;
- s. 338 – „Kto tutaj jest królem?”;
- s. 341 – „wyrzekłem wreszcie słowo ‘zbijające jej króla’, tytuł rozdziału „Kończówka”;
- s. 342 – „oddałem się bez reszty wymyślaniu ‘debiutów’”;
- s. 352 – „Twój ruch”;
- s. 366 – „Na debiut udany, radosny zawsze należy patrzeć z perspektywy końcówki.”

Temat trzeci: góry

- s. 50 – „Czyniła to za nią przepaść, jaka dzieliła ją od nas”;
- s. 54 – „zmęczenie wspinaczką osłabiało”;
- s. 55 – cytata z *Popiołów* Żeromskiego,
- s. 56 – „To natrętne zainteresowanie górskim epizodem”;
- s. 58 – „*Popioły*, tom drugi, z epizodem ‘w górach’”;
- s. 69 – „Szukałem rozpaczliwie jakiegoś występu na tej gładkiej powierzchni, o który można byłoby się zahaczyć, lub choćby drobnej rysy, w którą dałoby się wbić klin. Czułem, że jeszcze chwila i odpadnę od ściany”;
- s. 73 – „posunąłem się naprzód”;
- s. 77 – „Pan doktor Monteń...Ależ tak się nazywał mój górski *cicerone*, z którym chodziłem w Tatry – ów alpinista starej daty”;
- s. 78 – „Tego znanego geologa, a przy tym słynnego alpinisty”;
- s. 79 – „jest prawie na pewno synem mojego Alpinisty”;
- „Początek akcji wiedzie przez Alpinistę”;
- s. 111 – „wewnątrz jaskini szkolnej rzeczywistości”;
- s. 139 – „W trzydziestym czwartym roku byliśmy na Mont Blanc...”;
- „wyjeżdża... w góry Schwarzwald, a potem do Chamonix”;
- „wybieram się w Alpy”;
- s. 140 – „niech pan coś powie o tym wspólnym Mont Blanc”;
- „przyszło na świat... na Mont Blanc... w słynnym schronisku wallota, tuż pod samym wierzchołkiem”;
- „marzenie o narodzinach potomka w pobliżu szczytu Mont Blanc”;
- „razem poszliśmy na Mont Blanc”;
- s. 141 – „niemniej pani, co dzisiaj uczy cię francuskiego, urodziła się w Alpach”;
- s. 142 – opis gabinetu Konstantego,
- s. 172 – „Te wszystkie wyprawy w góry, to zdobywanie szczytów... dach Europy, Mont Blanc... Rozrzedzone powietrze. Słońce, błękit i dal”;
- s. 181 – „W góry. Gdzieś pod Megève”;

- s. 187 – „Szukałem gorączkowo jakiegoś zaczepienia, którego mógłbym się chwycić, aby podciągnąć się wyżej. Być u samego szczytu i nie postawić tam stopy – to byłoby haniebne”,
- s. 194 – „alpejski kwiat”,
- s. 214 – „na jakimś szczycie...”,
- s. 215 – „W masyw Adula”,
- s. 308 – „Wchodzimy na Mont Blanc albo na masyw Gotharda (...). Widzę schronisko Vallota”,
- s. 315 – „Droga do wiadomości okazała się szlakiem prowadzącym do zguby”,
- s. 368 – „pocztówka przedstawiająca Mont Blanc”,
- s. 370 – „Kartkę pocztową z Mont Blanc...”, „położył kartkę z Mont Blanc”,
- s. 371 – „przecież na Mont Blanc nie ma żadnego źródła”,
- s. 391 – „Czy jednak w coś, co w przyszłości wywiodłoby mnie na szczyt”.

Motywy powracające w *Madame*. Oto przykład stosowania tzw. motywów powracających, ech obecnych w powieści. Podobnie jak w dziele muzycznym, tak i tutaj pewne zdania, zwroty czy pojedyncze słowa powracają – w formie niezmienionej lub zmodyfikowanej:

Dawniej to były czasy!

s. 7

- [1] nie opuszczało mnie wrażenie, że urodziłem się za późno > **388**: Przemknęło mi przez myśl, że może jednak... nie urodziłem się za późno
- [2] płał się... w niewinnych szaleństwach > **173**: Ale w tym *Holder Wahnsinn*

s. 8

- [3] Moją nauczycielką jest starsza... pani z ziemiańskiej rodziny > **87**: wbiła mi ją do głowy nauczycielka muzyki bodaj na pierwszej lekcji > **218**: dzięki pewnej pianistce... Uczyla mnie muzyki i gry na fortepianie > **310**: uczęszczał na lekcje muzyki do „pani od fortepianu”
- [4] dwudziesty siódmy stycznia > **73** 27. stycznia 1935 > **87**: dwudziesty siódmy stycznia > **234**: pod koniec stycznia, dwudziestego siódmego > **289** Dwudziesty siódmy stycznia. Piątek. Godzina dwudziesta. > **389**: Zaczęłam ją pisać w styczniu, dwudziestego siódmego
- [5] Instruktor... inteligent, nie stroniący obecnie od kieliszka > **310**: instruktora z inteligenckiej rodziny (chodzącego na co dzień z piersiówką wódki w kieszeni!)
- [6] – Capablanca > **116**: zaskoczył Capablanke > **310**: i wkuwał Capablanke

s. 9

- [7] Botwinnik... Tal > **310**: studiowali Botwinnika i Tala
- [8] wycieczki górskie > **114**: Proszę sobie przypomnieć nasze wycieczki górskie
- [9] Śpimy w... „dwójce” > **310**: wylegiwał się w „dwójce”
- [10] „szlakiem Lenina” > **145**: że w takim Poroninie przebywał Wódz Rewolucji > **310**: marsze szlakiem Lenina
- [11] w spodniach... o nogawkach sięgających nieco poniżej kolan > **310**: z niejakim panem Konstantym z burżuazyjnej rodziny (używającym bryczesów!)
- [12] w skarpetach... ściśle opasujących łydki > **113**: skarpetki... ściśle opięte na łydkach

s. 11

- [13] to właśnie jemu przytrafiło się coś tak niecodziennego > **209**: o młodym, niesfornym talencie i zacnym pedagogu
- [14] niech wróćą dawne czasy i sławni bohaterowie, wcieleni w nowe postaci! > **383**: Byłem herosem mitu!

Warto również zwrócić uwagę na rozdział *Sen mara...* (M 307-315), który jest, w sensie muzycznym, kadencją potęgującą i niwelującą napięcie, służącą do zakończenia utworu lub jego części. Jest on także repryzą, czyli powtórzeniem przekształconych motywów. Repryzą jest także mistyfikacja dokonana podczas rozmowy ze Smutnym Chłopcem (M 387), jako kombinacja elementów prawdziwych i wyśnionych w rozdziale *Sen mara...* Również przeprowadzana w wyobraźni (M 277-280) podczas występu Comedie Française trawestacja *Fedry* jest repryzą: „Na podstawie dramatu odgrywanego na scenie, i z jego elementów, snuł mi się w głowie bezwiednie dramat zupełnie inny, który stanowił projekcję niewyrażonych marzeń” (M 277).

Forma powieści Libery całkowicie potwierdza jego stwierdzenie, iż *n i e m a* w niej elementów przypadkowych.

Pamiętam wiosnę roku 2006, gdy do białego rana zaznaczałem ołówkiem motywy powracające w powieści Libery. Myślałem wówczas o trzech latach, podczas których była tworzona, tkana, *k o m p o n o w a n a*. Nie spodziewałem się wówczas, iż po kilku latach będę pracować w Szkole Podstawowej nr 1 im. Fryderyka Chopina w Żarach. Doszukuję się w tym czegoś więcej. Ulica Szymanowskiego – w szkole muzycznej noszącej imię tego kompozytora uczył się Libera. Patron, Chopin – jego najtrudniejsze utwory grywał Samuel Beckett, mój ulubiony pisarz, mistrz autora *Madame*. Muzyka i literatura, skojarzenia, szukanie głębszego znaczenia...

Piotr Pałac

Antoni Libera
Niespełniona miłość
wyznanie liryczne

Kiedy spotkałem ją,
okres świetności miała już za sobą,
ale jej dawne powaby wciąż zniewalały, kusily.

(...)

Pozwalała na grę
i misterium spełnienia
i jeśli się umiało sprostać jej wymaganiom,
dawała niewysłowioną...
n i e w y r a ż a l n ą rozkosz.

(...)

O, czemu nie mogłem Cię zdobyć
i zostać z Tobą na zawsze –
Ty, co istniejesz tylko
w czasie,
poza przestrzeń,
co sama jesteś wolą,
niczego nie przedstawiasz;
że dusza, obcując z Tobą,
liczy, filozofuje,
ale nic o tym nie wie;
że robi to nieświadomie;
Ty, ideale piękna,
Niepojmowalna –
Muzyko!



Dziewczyny-dziennikarki są tak skromne, że nie podpisują swoich prac... A tyle razy prosiłem ;-)